

**Z zespołem z Domu Poprawczego w Falenicy podczas wieczornego spotkania pospektaklowego -
rozmawiają Magda Cierniaszek i Magda Jasińska**

Magdy: *W zeszłym roku zapowiadałyście, że nadszedł czas, by dziewczyny same zaczęły pisać piosenki, które wejdą w skład ich repertuaru i staną się podstawowym materiałem kolejnego koncertu. Czy zmieniła się forma Waszej współpracy?*

Lena: Rzeczywiście, udało nam się kontynuacja projektu. Nasza współpraca zaczęła się 3 lata temu i wciąż ewoluje. Zaczęłyśmy od pieśni tradycyjnych, następnie pracowałyśmy z tekstami piosenek Hanki Ordonówny, a teraz został tylko (i aż) hip-hop. Mam wrażenie, że zaczęłyśmy od czegoś, co jest bardzo dalekie dziewczynom, a doszłyśmy do czegoś bardzo im bliskiego. Dzisiejsza praca nie byłaby możliwa bez przejścia tego procesu. Dziewczyny zaczęły dawać bardzo dużo z siebie. Nasza praca opiera się na tekstach, a teksty są autorstwa dziewczyn.

Magdy: *Jak powstawały te teksty? Czy już w zeszłym roku, gdy występowałyście na festiwalu w Węgajtach z piosenkami Ordonówny, miałyście pomysły na nowy repertuar?*

Ela i Ewa: Lena wymyśliła, że ciekawiej będzie, jeśli będziemy śpiewać własne teksty, mówiące o tym, co czujemy. Ja mój tekst pisałam 3 dni - na lekcjach, bo mi się nudziło...

Magdy: *Współpracował z Wami francuski raper, Khondor.*

Ela i Ewa: Khondor prowadził z nami warsztaty. Było bardzo fajnie. Jest kochany. Nie rozumieliśmy się, ponieważ mówił po francusku. Tłumaczyła Kasia [Regulska]. Gdy jej z nami nie było porozumiewaliśmy się poprzez muzykę. Khondor pomagał nam szybciej wchodzić w bit.

Magdy: *Jak powstawała muzyka i teksty?*

Lena: Za każdym razem jest inaczej. Nie mamy jednego systemu-najpierw tekst, potem bit. Nad pierwszą piosenką pt. „Deszcz” pracowałyśmy najdłużej, bo około 1,5 miesiąca. Słuchałyśmy też piosenek Khondora po francusku; dziewczyny pisały wtedy to, co czują i o czym ich zdaniem mówią rapowane przez niego kawałki. Później dziewczyny przynosiły gotowe teksty, także bajki. Słuchałyśmy bitów i zastanawialiśmy się co do czego pasuje.

Magdy: *Szczególnie poruszające były piosenki o mamie. Czy osoby o których piszecie, niekoniecznie mamy, przychodzą na wasze koncerty, mają okazję usłyszeć, co macie im do powiedzenia?*

Ewa i Ela: Raczej nie. Nie przychodzą, bo piją.

Magdy: *Co daje wam śpiewanie na koncertach? Jak odbieracie przyjazd do Węgajt?*

Ela i Ewa: Taki występ daje nam satysfakcję. Czujemy, że ludziom podoba się to, co robimy. Jest dla nas bardzo ważne, że przyszliście tu i nas wysłuchaliście.

Magdy: *Planujecie nagranie płyty? Od zeszłego roku można usłyszeć o was i waszych występach również w radiu. Łamiecie stereotyp osoby z zakładu poprawczego...*

Ela i Ewa: Płyta jest już prawie gotowa, a my jesteśmy normalne, często tylko raz nam odbiło i dlatego jesteśmy w zakładzie.

Joanna Wichowska: *Macie babski zespół. Jak wam się pracuje z samymi kobietami. Czy na spotkaniach rozmawiacie o facetach?*

Lena: Moje pobudki do pracy z dziewczynami były czysto feministyczne. Chciałam z nimi współpracować, bo zależy mi na dziewczynach. A temat facetów, oczywiście, pojawia się, ale nie są to łatwe tematy do rozmowy.